

# Dulska jest w nas

● Realizacją sztuki „Moja wątroba jest bez sensu” wprowadziła Pani na polskie sceny Wernera Schwaba, potem reżyserowała Pani jeszcze sztuki innych pisarzy zaliczanych do nurtu „nowych brutalistów”. Na ile zrewolucjonizowali oni dramaturgię?

– O rewolucji można tu mówić w bardzo różnych aspektach. Skupię się na dwóch. Pierwszy, to problem podniesienia zwykłego człowieka do rangi osoby dramatu. Drugi, to szukanie nowego języka. Uczucia i to, co dzieje się między ludźmi, nie zmieniły się aż tak bardzo. Natomiast zmienia się sposób wyrażania uczuć. Odnoszę wrażenie, że wszystkie dobre, nowe teksty dają właśnie temu dowód.

● Czy na tym tle Zapolska nie jest nudną tradycjonalistką?

– Zapisując tekst, autor dramatu albo słyszy, albo nie słyszy żywego człowieka. Ten, który słyszy, przechodzi do historii i jego dramaty są grane nawet po stu czy dwustu latach. Ten, który nie słyszy, pisze utwory polegające na łapaniu jakiejś sytuacji, chwili – po pewnym czasie trąca one myszką i nie nadają się do grania. Zapolskiej udało się opisać żywych ludzi. Dlatego tekst zapisany przez nią jest bardzo współczesny. Nie mówię o didaskaliach, bo są one rodzajem z teatru, w którym autorka grała.

● Przed kilkoma laty reżyserowała Pani „Moralność...” we Wrocławiu. Czym różni się tamta inscenizacja od przedstawienia, które zobaczymy podczas weekendu?

– Dobrze wspominam tę pracę. Gdyby nie to, czego nauczyłam się na temat dramaturgii Zapolskiej od Geny Wydrich, grającej wtedy rolę tytułową, pewnie nie odważyłabym się sięgnąć po raz kolejny po ten tekst. Obie inscenizacje różnią się szukaniem nowych środków do wyrażania zapisanych tam emocji.



● Kim jest współczesna Dulska? Czy dziś istnieje mieszczaństwo podobne temu sprzed stu lat?

– On się nie zmienił. Koltun nadal tkwi w naszej mentalności. Tyle tylko, że dziś może mieszkać w luksusowej willi, natomiast w mentalności w taki sam sposób widzi i ocenia swojego sąsiada. I dlatego „Moralność pani Dulskiej” można wciąż wystawiać. W każdym z nas jest coś z Dulskiej.

*Rozmawiał Tomasz Wysocki*

Anna Augustynowicz, reżyser, dyrektor artystyczny Teatru Współczesnego w Szczecinie. W weekend na scenie wrocławskiego Teatru Współczesnego zobaczymy jej inscenizację Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”